

Tomasz Pietrzykowski¹

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Ideał naukowości prawoznawstwa. Józef Nowacki przeciw ideologizacji twierdzeń prawniczych

1. Fakty i wartości w nauce

W dorobku Józefa Nowackiego nie ma publikacji poświęconych wprost metodologii prawoznawstwa, a jednak to właśnie twarde i konsekwentne założenia metodologiczne spajają w całość jego zróżnicowane tematycznie prace. Być może to właśnie one w największym stopniu czynią jego twórczość tak oryginalnym zjawiskiem w polskiej teorii prawa poprzedniego półwiecza. Przedmiotem poniższych uwag będzie próba ich rekonstrukcji i sprobematyzowania. Bez wątpienia najważniejszym pryncypium metodologicznym J. Nowackiego było przeciwstawienie wypowiedzi deskryptywnych ocenom i dyrektywom. Jedynie te pierwsze opisują obiektywną rzeczywistość, a więc jedynie im przysługuje walor prawdy lub fałszu. Tylko z nich może się zatem składać *corpus* twierdzeń naukowych. Bo jedynie za ich pomocą dokonuje się ustalanie faktów i zachodzących między nimi zależności. Obecność sądów o charakterze wartościującym lub dyrektywalnym w rozważaniach aspirujących do naukowości oznacza *ex definitione* zaśmieszenie nauki elementami subiektywizmu bądź ideologii. Nie było dla niego poważniejszego grzechu metodologicznego, jaki w nauce może zostać popełniony.

Własne oceny rzeczywistości, osobiste preferencje aksjologiczne, przekonania o tym, jaka powinna być rzeczywistość stanowią nieodłączny element życia. Także osoby zajmującej się nauką. Nie mają jednakże wstępu do rozważań pretendujących do dokonywania i prezentowania ustaleń o charakterze naukowym. Badacz jest – jak każdy człowiek – w pełni uprawniony do zajmowania własnego stanowiska ocenengo lub normatywnego także wobec spraw, które są przedmiotem jego badań. Nie mogą one jednak udawać naukowo potwierdzonych „prawd”. Wynikają bowiem jedynie z osobistych preferencji i aprobowanych przez samego badacza przeświadczeń. Włączanie ich do argumentacji mającej stanowić prezentację ustaleń o charakterze naukowym jest albo nadużywaniem autorytetu lub prestiżu nauki, przejawem *wishful thinking* badacza, lub też promowaniem – pod pozorem nauki – bliskich mu postulatów ideologicznych.

Powyższe przeciwstawienie uczynił J. Nowacki swoistą „brzytwą metodologiczną”, którą przykładał do wielu zagadnień prawoznawstwa będących przedmiotem jego zainteresowania. Jej ostrzu poddawane były przede wszystkim napotykanne w piśmiennictwie

¹ Numer ORCID: 0000-0003-0428-7021. Adres e-mail: tomasz.pietrzykowski@us.edu.pl

prawniczym twierdzenia. Służyła ona także do wytyczania granic tego, co na temat prawa daje się „naukowo” stwierdzić. Innymi słowy, w jakim zakresie dana problematyka poddaje się analizie opisowej, jakie fakty jej dotyczące są możliwe do ustalenia, a w jakim zakresie pozostaje ona materią indywidualnych – i z konieczności – subiektywnych wartościowań oraz opartych na nich ocen czy postulatów.

Punktem końcowym wielu rozważań J. Nowackiego stało się więc rozgraniczenie tego, co daje się na omawiany temat stwierdzić opisowo od wszelkiego rodzaju ekspresji własnych preferencji czy wartościowań. Zadaniem prawoznawstwa naukowego było dla niego nie tylko ustalenie, co na dany temat daje się stwierdzić na podstawie faktów, ale także zidentyfikowanie tych obszarów, w których wszelkie dalsze „ustalenia” muszą się opierać na własnych wartościowaniach dokonującej ich osoby. Ich dokonywanie nie było już działalnością naukową, choć mogło – co oczywiste – stanowić konieczny element prawniczych rozumowań walidacyjnych, interpretacyjnych czy dowodowych.

2. Wartościowania w teorii prawa

Charakterystycznymi przykładami takiego właśnie rozumienia standardów naukowości oraz celów i ograniczeń badań teoretycznoprawnych były prace J. Nowackiego poświęcone lukom w prawie. Najważniejszą z nich jest obszernie studium zatytułowane „Luki w prawie. Ideologia”². Zasadnicza teza Autora znajduje wyraz już w samym tytule. Zdecydowanie broni on bowiem poglądu, że pojęcie luki w prawie ma charakter immanentnie wartościujący. Jest więc poznawczo bezwartościowe i powinno zostać wyeliminowane z języka naukowego opisu prawa.

Na poziomie twierdzeń opisowych możliwe jest jedynie określenie materii unormowanych i nieunormowanych przez prawo. Natomiast utożsamienie braku danej regulacji z „luką” w regulacji prawnej zakłada ujemną ocenę istniejącego stanu rzeczy – porównanie rzeczywistego stanu prawnego z jakimś wzorcem pożądanym przez badacza. Tylko w ten sposób może dojść do „odkrycia” istnienia w prawie „luki” wymagającej wypełnienia. Jest ona jednak po prostu różnicą między prawem, jakie jest a prawem, jakie w przekonaniu danego badacza być powinno. Dlatego wszelkie twierdzenia o lukach w prawie nie są twierdzeniami naukowymi, lecz ideologią. Odwołują się zawsze do określonych wartości aprobowanych przez badacza, w imię których preferowałby on inny stan prawny niż ten, który uznaje za niesatysfakcjonujący.

Również w odniesieniu do pojęcia klauzuli generalnej stanowisko J. Nowackiego wynikało wprost, jak można sądzić, z przyjmowanego przez niego wzorca naukowości. Uznawał mianowicie, że przepisy zawierające takie klauzule są niczym więcej niż nakazem dokonania samodzielnej oceny przez tych, do których przepisy te są adresowane³. Nakładany przez prawo obowiązek brania pod uwagę „ważnych powodów”, „względów słuszności”, „zasad współżycia społecznego”, kierowania się „doświadczeniem życiowym” itd. łączy jedna wspólna cecha. Jest nią przeniesienie na stosującego prawo ciężaru oceny okoliczności konkretnej sprawy, a w konsekwencji – także odpowiedzialności za jej trafność.

Dlatego Józef Nowacki odrzucał charakterystyki klauzul generalnych jako przepisów jakoby „odsyłających” do jakichś pozaprawnych norm, systemów ocen czy zasad

² J. Nowacki, *Luki w prawie. Ideologia*, w: J. Nowacki, *Studia z teorii prawa*, Kraków 2003, s. 345–372.

³ Na ten temat zob. przede wszystkim J. Nowacki, *O przepisach zawierających klauzule generalne*, w: J. Nowacki, *Studia...*, s. 133–162.

postępowania. Zadanie stosującego prawo nie polega tu bowiem na sięgnięciu do jakiegokolwiek gotowego zbioru zewnętrznych wyznaczników postępowania ulokowanego poza prawem, jednak wiążących go podczas podejmowania decyzji. Takie zbiory norm lub systemy ocen do których „odsylałoby” prawo po prostu nie istnieją. Odwoływanie się do nich w celu wyjaśnienia istoty klauzul generalnych to jedynie „ogólnikowe, acz dość ładne określenia”, dla których jednak nie powinno być miejsca w pracach „o celach poznawczych”⁴.

Gdyby nawet takie gotowe zbiory norm pozaprawnych istniały, to decyzja o tym, czy i w jaki sposób z nich skorzystać byłaby i tak ostatecznie własnym aksjologicznym wyborem osoby stosującej prawo⁵. Natomiast w przypadku, gdyby była ona formalnie związana konkretnym, pozaprawnym „kodeksem” nie mielibyśmy do czynienia z klauzulą generalną, lecz po prostu z przepisem odsyłającym. Autentycznie „pozaprawny” charakter takich norm odesłania byłby zaś co najmniej dyskusyjny⁶.

Charakterystyka klauzul generalnych doprowadziła J. Nowackiego do wniosku, że wszystko, co nauka prawa może na ich temat ustalić wyczerpuje się niejako w ujawnieniu konieczności dokonywania samodzielnej oceny przez stosujące je podmioty. Nie jest już sprawą nauki, lecz indywidualnej aksjologii i preferencji ideologicznych rozstrzygnięciem, jakie oceny są na gruncie danej klauzuli mniej lub bardziej „właściwe”.

Tego samego rodzaju założenia leżą u podstaw krytyki pojęcia normy prawnej, która stała się jednym z bodaj najlepiej znanych, choć rzadko dobrze rozumianych, a niemal powszechnie odrzucanych poglądów J. Nowackiego⁷. Jego zdaniem na poziomie opisu realnego materiału prawnego uprawnione są jedynie twierdzenia o istnieniu przepisów z jakich prawodawca buduje akty normatywne. Ich istnienie jest bowiem kwestią obiektywnie stwierdzalnych faktów, niezależnych od wiedzy, woli i poglądów poszczególnych badaczy.

Szczególnych zastrzeżeń nie budzi jeszcze wprowadzanie dodatkowego pojęcia „normy” dla nazwania nim znaczenia przepisu prawnego, zawartej w nim normatywnej treści. Rodzi to wprawdzie pewne wątpliwości i trudności, jednakże jest to ostatecznie sprawa mniej lub bardziej klarownej czy poręcznej konwencji terminologicznej⁸.

Rzeczywiste problemy rodzą się natomiast, gdy pojęcie normy używane ma być jako „wzorcową” strukturę regulacji prawnej. Badacz bowiem sam zakłada, z jakich elementów „powinny” się składać pojedyncze unormowania prawne. Następnie „odkrywa”, że przepisy tworzone przez ustawodawcę są z tego punktu widzenia „niekompletne”; stanowią tylko fragmenty oczekiwanych przez siebie struktur normatywnych. To zaś prowadzi do próby przekształcania tego, co jest realnym stanem prawnym – tj. przepisów zawartych w aktach normatywnych w zbiór „norm” odpowiadających założeniom (by nie powiedzieć wizji) danego badacza.

⁴ J. Nowacki, *O przepisach...*, s. 156.

⁵ J. Nowacki ujmując to w terminologii wyboru pomiędzy sytuacjonizmem a pryncypializmem etycznym, który – jak podkreśla – stanowi element decyzji, jaką musi podjąć podmiot stosujący klauzulę generalną (J. Nowacki, *O przepisach...*, s. 144–145). Zob. także J. Nowacki, *O normatywnych (abstrakcyjno-generalnych) i sytuacjonistycznych rozumieniach zasad współżycia społecznego*, „Z Problematyki Prawa Pracy i Polityki Socjalnej” 1980/3, s. 7–22 (przedruk w niniejszym numerze „AFPiFS”, s. 9–21).

⁶ Na ten temat w kontekście przepisów o odpowiedzialności zawodowej „odsyłających” do kodeksów etyczno-zawodowych zob. T. Pietrzykowski, *Etyka i deontologia zawodowa*, w: A. Bereza (red.), *Zawód radcy prawnego*, Warszawa 2015, s. 270–279.

⁷ *Locus classicus* poglądów J. Nowackiego na temat koncepcji normy jest jego monografia pt. *Przepis prawny a norma prawna*, Katowice 1988, *passim*.

⁸ Zob. J. Nowacki, *Przepis...*, s. 104.

Do naukowego opisu prawa wkracza zatem nieuchronnie element subiektywizmu; wtlaczania prawa takiego, jakim jest w prokrustowe łożo wzorcowych konstrukcji, które w przekonaniu danego teoretyka są „właściwymi” elementami składowymi prawa. Tego rodzaju koncepcje norm prawnych mają ponadto tendencje do hipostazowania kreowanych przez siebie bytów. Okazuje się więc, że prawo „w rzeczywistości” jest zbudowane właśnie z takich konstrukcji, a nie z przepisów, z jakich składają się akty normatywne; iż to im, a nie przepisom prawnym przysługuje przymiot obowiązywania; że są one „rekonstruowane” (a nie tylko konstruowane) z przepisów i to one, a nie przepisy są stosowane do rozstrzygania konkretnych przypadków.

Zasadniczy zarzut wobec najpopularniejszych (i najbardziej teoretycznie wyrafinowanych) koncepcji normy wynika właśnie z rozumienia istoty i granic naukowego opisu prawa. Służyć ma on maksymalnie wiernemu opisowi prawa takiego jakim jest, a nie przebudowie jego obrazu według własnych założeń oceniających, które dodatkowo zaczynają być prezentowane jako najzupełniej obiektywne i realne własności prawa⁹. Krytyka koncepcji normy prawnej jest więc w istocie dyskusją o tym, czym jest naukowy opis prawa i w jakim stopniu narzędzia poznawcze prawoznawstwa mogą ingerować w przedmiot swoich badań porządkując, uzupełniając czy wręcz poprawiając stan, w jakim pozostawia go prawodawca.

W przypadku odróżnienia przepisów *iuris dispositivi* i *iuris cogentis* podstawowym wnioskiem, do jakiego prowadzi Józefa Nowackiego analiza literatury prawniczej i praktyki sądowej, jest jego głęboko niedeskryptywny charakter. Dostrzega on bowiem, że w wielu przypadkach charakter przypisywany poszczególnym przepisom jest w istocie zależny nie od ich wyraźnego brzmienia, lecz od „aprobowanych wartości” *sive* „ideologii akceptowanej przez dany podmiot (wypowiadający się na temat tego, czy dany przepis ma charakter dyspozytywny czy imperatywny – dop. T.P.)”¹⁰. Nie jest zatem tak, że przynależność danego przepisu do jednej bądź drugiej kategorii jest zdeterminowana jego obiektywnymi cechami, które prawoznawstwo jedynie ustala. W wielu przypadkach jest ona bowiem refleksem osobistych preferencji i woli tych, którzy się tym odróżnieniem posługują. To oni ostatecznie „nadają” poszczególnym przepisom walor bezwzględnej lub względnej stosowalności. Czynią to jednak w sposób mogący błędnie sugerować, że opisują jedynie jakiś obiektywny charakter danego przepisu, który „jest” dyspozytywny lub kogentny, a nie, że wyrażają jedynie osobistą preferencję co do tego, do której kategorii dany przepis lepiej zaliczyć.

Metodologicznej brzytwie Józefa Nowackiego nie oparł się nawet autorytet tak wybitnego badacza prawa jak Leon Petrażycki. Analizując rozważania twórcy psychologicznej teorii prawa o relacjach między prawem pozytywnym a prawem intuicyjnym, J. Nowacki dochodzi do wniosku, że są one przepełnione wypowiedziami „tkwiącymi w poglądach Petrażyckiego i akceptowanych przezeń założeniach oceniających”¹¹. W tych momentach, w których tezy L. Petrażyckiego postrzega J. Nowacki jako „oceniająco

⁹ Podobne stanowisko zajmował J. Nowacki wobec problematyki zasad prawnych. Uważał, że ich wyróżnianie jest wyłącznie kwestią subiektywnych wartościowań włączanych do „opisu” stanu prawnego, w którym ocennie wyróżniane normy zaczynają być traktowane tak, jak gdyby stanowiły obiektywny zbiór „zasad prawnych” (zob. J. Nowacki, „Materialna” jedność systemu prawa, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”. Seria I. 1976/108, w szczególności s. 101–104). Zwrócenie uwagi na ten wątek badań Józefa Nowackiego zawdzięczam Sławomirowi Tkaczowi.

¹⁰ J. Nowacki, *Ius cogens – ius dispositivi*, w: J. Nowacki, *Studia...*, s. 490.

¹¹ J. Nowacki, *O stosunku prawa intuicyjnego do prawa pozytywnego w teorii Leona Petrażyckiego*, w: J. Nowacki, *Studia...*, s. 253 i n., 274.

zaangażowane” bądź wręcz „jawnie oceniające” uznaje je – *eo ipso* – za „zależne tylko od wartości, który (L. Petrażycki – dop. T.P.) chce realizować”, „nie dyktowane żadnymi argumentami rzeczowymi” lub „mające charakter arbitralny”¹².

3. Wartościowania, Trybunał Konstytucyjny i polityka

Bardzo interesująco – zwłaszcza z obecnej perspektywy – jawi się prowadzona przez J. Nowackiego w ostatniej dekadzie ub. stulecia krytyka orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego¹³. Także w niej zasadnicze znaczenie miało posłużenie się przez niego tą samą metodologiczną brzytwą. Doprowadziło go ono do wniosków jaskrawo przeciwnych dominującym w owym czasie poglądom, które do roli i orzecznictwa Trybunału podchodziły w większości wręcz apologetycznie.

Józef Nowacki przyjmuje, że klauzula państwa prawnego z art. 2 Konstytucji RP, podobnie jak wszystkie inne klauzule generalne, nakazuje jego adresatom samodzielną ocenę optymalnego sposobu określania na jej podstawie skutków prawnych. Innymi słowy nakazuje, aby adresat przepisu sam dokonał oceny, jaki sposób działania będzie w danych okolicznościach optymalnie realizował zasadę państwa prawnego. Pojęcie państwa prawnego zgodnie charakteryzowane jest przez dwa podstawowe wymagania. Po pierwsze, wszystkie organy państwa muszą działać jedynie na podstawie i w ściśle wyznaczonych im prawem granicach swoich kompetencji. Po drugie, samo prawo musi spełniać określone postulaty (w zależności od konkretnej koncepcji państwa prawnego – jedynie formalne bądź także treściowe).

Skoro kompetencje prawotwórcze posiada jedynie ustawodawca, a nie sąd konstytucyjny, to do niego musi być adresowany postulat takiego kształtowania prawa, aby spełniało określony zestaw tego rodzaju postulatów. W zakresie, w jakim nie zostały one wprost wyrażone w konstytucji, do samego prawodawcy skierowany jest nakaz dokonywania oceny, w jaki sposób tworzyć prawo odpowiadające ustrojowemu ideałowi państwa prawnego.

Józef Nowacki wyprowadza z tej analizy jednak także dalsze, bardziej kontrowersyjne wnioski. Niekwestionowanym fundamentem państwa prawa jest działanie każdego organu państwa jedynie na podstawie i w granicach wyraźnie przyznanych mu kompetencji. Dotyczy to także sądu konstytucyjnego, który kompetencji prawodawczych nie posiada. Oznacza to, że nie może być traktowany jako organ właściwy do podporządkowania kształtu prawa własnym (bo czym?) ocenom sędziów co do właściwego sposobu konkretyzacji klauzuli państwa prawnego. Trybunał uznający się za właściwy do narzucania pod tym względem ustawodawcy własnej wizji państwa prawnego sam narusza więc – niejako *ex definitione* – kardynalny wymóg takiego państwa. Staje się bowiem organem, który stara się działać poza zakresem wyznaczonych mu przez prawo kompetencji¹⁴.

Tę uzurpację trybunalską dostrzega J. Nowacki we wszystkich tych orzeczeniach, w których podstawą rozstrzygnięcia jest wyłącznie sama klauzula państwa prawnego, a ściślej rzecz biorąc – „wyprowadzane” z niej przez TK zasady szczegółowe. Jest to dla

¹² J. Nowacki, *O stosunku...*, s. 271, 275, 279.

¹³ J. Nowacki, *Rządy prawa. Dwa problemy*, Katowice 1995, passim; J. Nowacki, *Klauzula „państwo prawne” a orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego*, w: E. Zwierzchowski (red.), *Prawo i kontrola jego zgodności z Konstytucją*, Warszawa 1997, cyt. za: J. Nowacki, *Studia...*, s. 41–55.

¹⁴ J. Nowacki, *Klauzula...*, s. 54–55.

niego klarowny przejaw wkraczania przez Trybunał w sferę prawotwórstwa. Aby móc wyprowadzić z tej klauzuli jakiegokolwiek konkretne zasady (jak np. zasady nieretroakcji, ochrony praw słusznie nabytych, określoności itd.), sam musi najpierw założyć – mocą własnego wyboru – że takie właśnie, a nie inne rozumienie tej zasady powinno być przyjmowane; sam określić, jakie zasady „zawiera”, wyznaczyć ich zakres, wzajemne relacje, wyjątki itd.¹⁵ Pozostawiając sobie przy tym, na ogół, niemal nieograniczoną dowolność – poprzez uzależnienie stosowania tych zasad od wartościujących kryteriów w rodzaju „słuszności”, „usprawiedliwionych wyjątków”, „dostatecznie ważnych racji” itd.

W tym zakresie Trybunał nie bada więc zgodności ustaw z konstytucją, lecz jedynie z własnymi ocenami; poddaje stanowione przez prawodawcę przepisy własnemu, arbitralnemu, aksjologicznemu osądowi, tyle że ubranemu w szaty „zasad państwa prawnego”¹⁶. Prowadzi zatem własną politykę prawa realizującą uznawane przez siebie wartości, traktowane jako nadrzędne nad wartościami i ocenami przyjmowanymi przez prawodawcę.

Najbardziej wyrazistym przejawem tego zjawiska jest użytek, jaki Trybunał czyni z teorii praw nabytych¹⁷. Teorii, jak dowodził J. Nowacki, naukowo bezwartościowej, nie dostarczającej bowiem żadnego obiektywnego i niewartościującego kryterium odróżnienia praw „nabytych” od innych (wrodzonych, przysługujących wprost z mocy ustawy itd.). W jeszcze bardziej oczywisty sposób nie da się odnaleźć tego rodzaju kryteriów w przyjmowanej przez sam TK wersji tej teorii. Obejmuje ona bowiem ochroną nie tyle prawa nabyte, ile prawa nabyte „słusznie”, „sprawiedliwie”, „niewadliwie” itd. Wyłącza zaś z tego zakresu prawa mające charakter „przywilejów”. Kluczowy okazuje się tu więc nie tyle nawet sposób nabycia danego prawa, ile ocena, na ile zasługują one na ochronę przed ich ograniczeniem lub odebraniem przez ustawodawcę¹⁸.

Decyzje takie stanowią wybory *par excellence* aksjologiczno-ideologiczne. Tym samym stanowią domenę prawodawcy, a nie sędziów nieponoszących za swoje rozstrzygnięcia politycznej odpowiedzialności. Narzucając prawodawcy i obywatelom własne oceny co do słuszności takich czy innych uprawnień, sędziowie jaskrawo naruszają zasady podziału władzy, afirmują (nawet jeśli nieświadomie) ideologię swobodnej decyzji sądowej. Odmawiają bowiem stanowionemu przez ustawodawcę prawu mocy obowiązującej jedynie ze względu na własne przekonania ideologiczno-aksjologiczne¹⁹. Jak bowiem kilkakrotnie podkreśla J. Nowacki, z klauzuli państwa prawnego nie wynika bowiem ani to, że prawa nabyte – wszystkie bądź którekolwiek – powinny być chronione, ani to, iż ochronie podlegać nie powinny²⁰. Jest to sprawa rozstrzygnięć aksjologicznych, na ogół odwołujących się do polityczno-ideologicznych przekonań podejmujących je osób.

Wątpliwości co do roli sądownictwa konstytucyjnego poruszane przez J. Nowackiego są znane i szeroko dyskutowane w wielu miejscach świata²¹. W polskim dyskursie konsty-

¹⁵ J. Nowacki, *Klauzula...*, s. 53–54; J. Nowacki, *Rządy...*, s. 100–103.

¹⁶ Art. 2 Konstytucji RP J. Nowacki charakteryzuje *expressis verbis* jako nakazujący (prawodawcy) realizację „ideologii państwa prawnego”. Wymaga ona wielu rozstrzygnięć oceniających, bez których przekształcenie jej w konkretne decyzje normatywne nie jest możliwe.

¹⁷ J. Nowacki, *Rządy...*, s. 59 i n.

¹⁸ J. Nowacki, *Rządy...*, s. 114 i n.

¹⁹ Innym klasycznym przykładem tego rodzaju zasady wyprowadzonej jakoby z klauzuli państwa prawnego, a w jaskrawy sposób wykreowanej przez samych sędziów mogą być „zakaz” dokonywania zmian w prawie wyborczym na mniej niż 6 miesięcy przed terminem wyborów czy zasada „określoności”, która sama pozostawia TK taką sferę dowolności, że w oczywisty sposób nie spełnia swoich własnych wymogów (zob. na ten temat bliżej T. Pietrzykowski, *Ujarzmianie Lewiata. Szkice o idei rządów prawa*, Katowice 2014, s. 195).

²⁰ J. Nowacki, *Rządy...*, s. 132–133; T. Pietrzykowski, *Klauzula...*, s. 53.

²¹ Na temat tej dyskusji i poszukiwań rozwiązań kompromisowych zob. np. T. Pietrzykowski, *Ujarzmianie...*, s. 211–218.

tucyjnym były jednak wówczas ewenementem i w dużej mierze pozostają nim do dziś²². Co jednak najistotniejsze z punktu widzenia tematyki tu poruszanej, można je postrzegać jako swoiste rozwinięcie jego poglądów na to, co w prawoznawstwie daje się obiektywnie i naukowo stwierdzić. *Corpus* rzetelnej wiedzy prawnej obejmuje dla niego bowiem jedynie twierdzenia opisowe, zaś wszelkiego rodzaju wartościowania i aksjologicznie zaangażowane tezy mają charakter pozanaukowych wtężyć ideologicznych. Dotyczy to także wiedzy na temat tego, czym „jest” państwo prawne. Na tym zaś poziomie daje się jedynie ustalić, że przedmiotem konsensu są dwa centralne wymagania – postępowania przez organy władzy zgodnie z prawem oraz spełniania przez prawo określonych postulatów, których lista, treść i charakter są w rozmaitych ujęciach państwa prawa zróżnicowane.

Sąd konstytucyjny orzekający na podstawie tej klauzuli nie dysponuje zatem gotowym wzorcem normatywnym – sam go tworzy, decydując samodzielnie do jakich postulatów sięgnąć, które z nich uznać za donioślejsze, jakie dopuścić od nich wyjątki itd. Jego ideologiczne i aksjologiczne przekonania przesądzają zatem o konstytucyjnej treści klauzuli państwa prawnego, z której następnie są „wyprowadzane” przesłanki wydawanego orzeczenia. To nie wiedza, lecz wola i wartości akceptowane przez danego sędziego decydują ostatecznie o tym, co traktowane jest jako „obowiązujące prawo”.

Powyższe przykłady ilustrują sedno przyjmowanego przez J. Nowackiego rozumienia naukowości twierdzeń prawniczych. Nauki prawne – podobnie jak wszelkie inne dociekania o charakterze naukowym – muszą być nastawione wyłącznie na poszukiwanie prawdy. Dlatego są w nich uprawnione jedynie twierdzenia opisowe – jedynie one bowiem dają się kwalifikować jako potencjalnie prawdziwe. Prawoznawstwo nie różni się pod tym względem od innych dziedzin nauki. Przyjmowane przez niego stanowisko metodologiczne ma zatem – przynajmniej pod tym względem – charakter na wskroś naturalistyczny²³. Trudno na podstawie jego publikacji rozstrzygnąć, na ile wynikało to z naturalizmu również ontologicznego. Za prawdopodobne uważam jednak, że były to dla niego dwie strony tego samego medalu.

Niezależnie od tego, naukowość była dla niego oparta na standardach wykluczających jakąkolwiek zależność czynionych w niej ustaleń od oczekiwań i preferencji ideologicznych badacza. Biorąc pod uwagę czasy, w jakich przyszło mu kształtować swoje przekonania metodologiczne – nie budzi to zdziwienia, lecz raczej szacunek. Mur separacji, jaki oddzielać musi naukę od ideologii spowodował, że pisane przez niego w latach 70. ub. stulecia monografie, w tym poświęcone tak wdzięcznej ideologicznie tematyce jak praworządność, mogłyby zostać wznowione po półwieczu bez zmiany chociażby jednego słowa. Ta pryncypialność w obronie prawoznawstwa ściśle ograniczonego do opisu faktów miała w tamtych czasach dla niego także osobistą cenę. Przy tym nie było w niej nic z koniunkturalizmu. Po zmianie kierunku ideologicznych wiatrów, jego prace pozostały równie odporne na ideologiczne wpływy konserwatywno-konfesyjne, jak wcześniej na presję ze strony urzędowej doktryny marksizmu.

²² Choć warto w tym kontekście wspomnieć także krytyczny dystans względem dominującego paradygmatu kontroli konstytucyjności widoczny w poglądach formułowanych przez Wojciecha Sadurskiego, Lecha Morawskiego, a w kolejnych latach także Adama Sulikowskiego.

²³ Wszelkie teorie i twierdzenia naukowe łączą bowiem te same elementarne rygory metodologiczne, a różnią jedynie rodzaje faktów, w oparciu na których stawiane i weryfikowane są tezy w danym obszarze badań naukowych. Różnice między dziedzinami nauki wynikają raczej z odmienności przedmiotu niż metody (choć i w niej możliwe są różne wariacje, nie jest jednak tak, że badania naukowe w prawoznawstwie i innych naukach społecznych polegają na czymś innym niż w naukach przyrodniczych).

4. Kontekst filozoficzny i filozoficznoprawny

Poszukując inspiracji, w oparciu na których Józef Nowacki ukształtował swoje stanowisko w kwestii naukowości prawnictwa, kilka skojarzeń nasuwa się jako dość oczywiste. Należy do nich przede wszystkim tradycja filozoficznego neopozytywizmu spod znaku Koła Wiedeńskiego. Przyjmowana przez ten krąg interpretacja tzw. pierwszej filozofii Ludwiga Wittgensteina w największym stopniu zapewne ugruntowała w nim pogląd o tym, że jakakolwiek realną wartość poznawczą mogą mieć jedynie wypowiedzi opisowe. Świat jest ogółem faktów, a język narzędziem ich odzwierciedlenia²⁴. Poza nimi rozpościera się sfera nieuchronnie subiektywnych wartościowań i życzeń, do których każdy ma pełne prawo, których miejscem nie jest jednak język mający służyć naukowemu opisowi rzeczywistości²⁵.

Także z tego źródła wywodzi się inny, dostrzegalny w jego pracach pogląd. Otóż zadaniem teorii prawa było dla niego nie tylko formułowanie prawdziwych tez na temat prawa, lecz także krytyka języka nauk prawnych. Ujawnianie pojawiających się w nich elementów poznawczo bezwartościowych, których obecność w domenie naukowo rozumianego prawnictwa nie ma racji bytu²⁶. Jednocześnie jego zainteresowania badawcze to przede wszystkim analiza pojęć – prowadzona, co do zasady, metodami o charakterze miękkim²⁷. Stąd do kręgu podstawowych filozoficznych inspiracji jego podejścia należałoby zaliczyć także Johna L. Austina, z jego słynną tezą o wyostrzaniu rozumienia słów jako podstawowego narzędzia wyostrzania rozumienia zjawisk przez nie opisywanych²⁸.

Wśród przypuszczalnych inspiracji poglądów J. Nowackiego wymieniałbym także Maxa Webera i jego protesty wobec czynienia z katedry uniwersyteckiej narzędzia agitacji ideologicznej. Nauka służy „jedynie” odczarowaniu świata, ustalaniu faktów i racjonalnemu wyjaśnianiu złożonej z nich rzeczywistości²⁹. Nie służy zaś pouczeniu, w jaki sposób rozstrzygać aksjologiczne dylematy; ekspertyza naukowa nie daje do tego żadnego szczególnego tytułu. Działalność badawcza i nauczycielska musi zaś bezwzględnie respektować cnotę intelektualnej uczciwości³⁰. Propagowanie własnych wartości i ideowych preferencji jako twierdzeń nauki stanowi rodzaj oszustwa lub samozakłamania badacza, jakoby to, co głosi było rzeczywistą, zweryfikowaną wiedzą³¹.

Najistotniejsze inspiracje J. Nowacki czerpał jednak, jak się wydaje, z pism klasycznych pozytywistów prawniczych przede wszystkim z kręgu niemieckojęzycznego. Jeden z największych z nich, Karl Magnus Bergbohm uznawał, że „jedyną rzeczywiście naukową” metodą – zarówno w teorii prawa, jak i w każdej innej nauce – jest albo „bezpośrednia dedukcja pozwalająca na przechodzenie od twardych faktów stopniowo

²⁴ L. Wittgenstein, *Tractatus Logico-Philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1997. Por. przede wszystkim tezy: 1, 1.1, 4.03, 4.05, 4.06, 6.42, 6.421, 7.

²⁵ Zob. także H. Reichenbach, *Powstanie filozofii naukowej*, tłum. H. Kraheńska, Warszawa 1960; A. Ayer, *Language, Truth and Logic*, Nowy Jork 1946, s. 116–119.

²⁶ Na temat roli filozofii jako analizy logicznej języka nauki zob. R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*, tłum. A. Zabłudowski, Warszawa 1969, *passim*.

²⁷ Na temat twardych i miękkich nurtów filozofii analitycznej zob. J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze*, Kraków 2004, s. 107–165.

²⁸ J.L. Austin, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993, s. 244.

²⁹ M. Weber, *Nauka jako zawód i powołanie*, w: M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, tłum. A. Kopański, P. Dybel, Warszawa–Kraków 1998, s. 122.

³⁰ M. Weber, *Nauka...*, s. 137.

³¹ M. Weber, *Nauka...*, s. 138.

w kierunku coraz wyższego poziomu abstrakcyjności i generalizacji”, albo weryfikacja hipotez w drodze kolejnych stopni wnioskowania wiodącego od abstrakcji do konkretnych faktów prawnych³².

W ramach tego kręgu inspiracji najistotniejsze znaczenie dla ukształtowania takiego postrzegania nauki prawa, jakie znajduje wyraz w pracach Józefa Nowackiego, miał bez wątpienia Hans Kelsen³³. Bliskie były mu zwłaszcza poglądy H. Kelsena na potrzebę „czystości” nauki prawa względem wszelkiego rodzaju ideologii³⁴. Podzielał także – jak się wydaje – przekonanie o odrębności przedmiotu teorii prawa od empirycznych badań porządku prawnego (choć rozumiał ją chyba nieco inaczej i znacznie mniej radykalnie niż twórca normatywizmu). Podobnie jak H. Kelsen nie miał wątpliwości, że jednoznaczny werdykt „trybunału nauki” wobec teorii prawno-naturalnych już definitywnie zapadł³⁵. Jeszcze konsekwentniej niż H. Kelsen utożsamiał granicę naukowego poznania prawa z identyfikacją tych momentów ustaleń prawniczych, w których nieuchronna staje się ingerencja własnych wartościowań i własnych wyborów. Nauka nie ma zaś nic do powiedzenia na temat tego, w jaki sposób wybory takie *powinny* być dokonywane³⁶.

Filozoficznych i filozoficznoprawnych inspiracji poglądów J. Nowackiego można też poszukiwać wśród badaczy bliskich tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, w tym zwłaszcza Tadeusza Kotarbińskiego i Marii Ossowskiej (z obojgiem zetknął się na Uniwersytecie Łódzkim, a ich prace bardzo wysoko cenił). W pewnym – choć mniej oczywistym – sensie można dostrzec także pewną zbieżność, jaką J. Nowacki prezentował w teorii prawa z dość znanym *dictum* jednego z twórców filozofii analitycznej – George’a Edwarda Moore’a. Ten ostatni przyznawał mianowicie, że zainteresowanie problemami filozofii budziły u niego nie tyle bezpośrednio problemy „podsuwane przez świat”, lecz przede wszystkim to, co na ich temat zdarzało się twierdzić innym filozofom. To bowiem rodziło natychmiast pytania typu „co, u licha, dany filozof mógł mieć na myśli przez to, co powiedział?” i także „jakie to satysfakcjonujące racje przemawiają za tym, że to co mówi jest rzeczywiście prawdą lub fałszem?”³⁷. Niezależnie od tego, czy J. Nowacki rzeczywiście zetknął się ze wspomnieniami G.E. Moore’a wydaje się, że także jego samego do filozoficznoprawnych dociekań co najmniej tak mocno, jak problemy podsuwane wprost przez prawo pobudzały twierdzenia, jakie na ich temat wypowiadali inni.

5. Wątpliwości i pytania

Obok oczywistych i niezaprzeczalnych zalet, wzorzec naukowości dostrzegalny w pracach J. Nowackiego rodzi także mnóstwo pytań i wątpliwości. Przede wszystkim nie uwzględnia różnic zachodzących między dwoma istotnie odmiennymi perspektywami badań nad prawem, które można określić nauką prawa i nauką o prawie³⁸. Jego rygorystycznie naturalistyczne stanowisko znacznie bardziej odpowiada celom i rygorom badań

³² K.M. Bergbohm, *Jurisprudenz und Rechtsphilosophie*, t. 1, Lipsk 1892, s. 32–33.

³³ Por. S. Tkacz, *Profesor Józef Nowacki jako pozytywista*, cz. 1, „Z Dziejów Prawa” 2018/11(19), s. 125.

³⁴ Zob. H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, tłum. R. Szubert, Warszawa 2014, s. 191.

³⁵ H. Kelsen, *Natural Law Theory Before the Tribunal of Science*, w: H. Kelsen, *What is Justice? Law, Justice and Politics in the Mirror of Science*, Los Angeles 1957, s. 137–173.

³⁶ Por. H. Kelsen, *Czysta...*, s. 487, 490.

³⁷ G.E. Moore, *Autobiography*, w: P. Schilpp (red.), *The Philosophy of G.E. Moore. Library of Living Philosophers*, t. IV, Chicago 1942, s. 14.

³⁸ Zob. szerzej T. Pietrzykowski, *Naturalizm i granice nauk prawnych. Esej z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 2017, s. 46–68.

opisujących prawo i dyskurs prawniczy z zewnętrznego punktu widzenia (nauki o prawie). Brak bezpośrednich wypowiedzi metodologicznych rodzi natomiast wątpliwość co do jego stosunku do interpretacyjnie i hermeneutycznie zorientowanej nauki prawa (nastawionej na dokonywanie ustaleń treści obowiązujących norm i ich normatywnych konsekwencji).

Możliwe wydają się trzy interpretacje. Być może tę sprawę pozostawiał Józef Nowacki zupełnie poza obrębem swoich zainteresowań, zachowując neutralność i agnostycyzm względem ewentualnych kryteriów naukowości tak zorientowanego prawoznawstwa. Interpretację tę uważam za mało prawdopodobną. Być może milcząco aprobował odmienności metodologiczne tych nauk jako odwołujących się do odmiennego instrumentarium badawczego. Nic jednak nie wskazuje, aby dopuszczał także możliwość istnienia nauki zorientowanej na inaczej rozumiane cele poznawcze i praktyczne niż badanie faktów i możliwie ścisły ich opis. Dlatego taka hipoteza wydaje mi się jeszcze mniej prawdopodobna.

Trzecią wreszcie możliwością jest traktowanie również tak pojmowanej nauki prawa jako spełniającej kryteria naukowości także jedynie pod warunkiem ograniczenia jej do twierdzeń opisowych, wykluczając jakiegokolwiek własne wartościowania i preferencje badaczy prawa. Wszelka naukowa refleksja nad prawem musiałaby wówczas polegać na tym, co H. Kelsen określał mianem poznawczo zorientowanej wykładni prawa (*erkenntnismäßige Interpretation*)³⁹. Musiałaby bowiem ograniczać zadania nauk prawnych do wskazywania spektrum możliwości decyzyjnych pozostawianych przez prawo zachowując neutralność w sprawie sposobu, w jaki uprawnione do tego organy powinny z tych możliwości korzystać. Tego rodzaju wybory są bowiem zaangażowane aksjologicznie i przez to nie dają się wywieść z jakichkolwiek ustaleń o charakterze *stricte* naukowym. Czyniłoby to jednak, jak się wydaje, naukę prawa w istocie irrelevantną dla większości kluczowych pytań praktyki prawniczej.

Najbardziej bodaj uderzająca wątpliwość, nasuwająca się wobec tak wąskiego rozumienia naukowości, dotyczy zakładanego w niej rozumienia faktów. Ma ono charakter kluczowy, albowiem one właśnie mają stanowić konieczny punkt odniesienia naukowo legitymowanych twierdzeń prawniczych. Otóż wydaje się, że w zasadzie dla niego fakty sprowadzały się do istnienia i brzmienia tekstów prawnych. Przedmiotem badań były dla niego teksty z jakich składa się prawo. Pojawiające się na ich kanwie praktyki społeczne, w tym sposoby traktowania takich tekstów, ich rozumienia czy posługiwania się nimi nie są dla niego immanentną częścią zjawiska prawnego. Są raczej jego poprawnym lub wadliwym odzwierciedleniem, które może i powinno podlegać naukowej weryfikacji w oparciu o fakty „językowe”.

Istotą wzorca naukowości obecnego w pracach J. Nowackiego jest więc pewne specyficzne powiązanie dwóch przekonań. Jednym z nich jest odrębność, by nie powiedzieć – izolacja płaszczyzny językowej prawa. Drugim – postulat konsekwentnie opisowej, a nie hermeneutyczno-interpretacyjnej – metody badania prawa utożsamianego z tekstem aktów normatywnych. Sądzę, że tkwi tu niekonsekwencja będąca podstawowym źródłem ograniczeń tak pojmowanego prawoznawstwa.

³⁹ „Rechtswissenschaftliche Interpretation kann nichts anderes als die möglichen Bedeutungen einer Rechtsnorm herausstellen. Sie kann als Erkenntnis ihres Gegenstandes keine Entscheidung zwischen den von ihr aufgezeigten Möglichkeiten treffen, sie muß diese Entscheidung dem Rechtsorgan überlassen” (H. Kelsen, *Reine Rechtslehre*, wyd. 2, Wiedeń 1960, s. 353). Por. także H. Kelsen, *O teorii interpretacji*, w: T. Kubalica (red.), *Hans Kelsen a problem interpretacji prawa*, Katowice 2021, s. 133–142.

Zorientowanie prawoznawstwa na badanie rzeczywistości prawnej musi obejmować teksty prawne jako jej integralny element. Ich „prawny” charakter jest jednak kwestią konwencjonalnej praktyki społecznej, dzięki której są one tworzone, rozpoznawane, interpretowane, stosowane czy przestrzegane jako prawo. Opisowo zorientowana nauka o prawie musi zatem traktować teksty prawne jako artefakty kulturowe, niejako zanurzone w nadających im konwencjonalny sens praktykach społecznych. Wówczas empiryczne badanie prawa i jego opisowa charakterystyka musi traktować zjawisko prawne jako całość. Prawo jest tym, czym jest (i jest jakie jest) ze względu na kształt praktyk społecznych nadających tekstom określony charakter i znaczenie, a nie dlatego, że ma ono pewne obiektywne właściwości, które są poprawnie lub błędnie odczytywane.

Innymi słowy, praktyki społeczne interpretacji czy rozumienia tekstu prawnego współtworzą przedmiot badań jakim jest prawo, a nie są praktykami badawczymi podlegającymi ocenie według kryteriów naukowości. W takim ujęciu metodologia nauk prawnych (rozumianych tu jako nauka o prawie) musi traktować rzeczywistość prawną znacznie bardziej integralnie niż redukując ją jedynie do płaszczyzny logiczno-językowej. W odniesieniu do tak rozumianego prawa możliwe jest budowanie w pełni naukowych twierdzeń opisowych, empirycznie podbudowanych predykcji czy teorii wyjaśniających jego funkcjonowanie (via psychospołeczne mechanizmy decydujące o tym, jak prawo przekłada się na przeżycia i zachowania ludzkie). Tego rodzaju wzorec prawoznawstwa starał się wszak rozwijać m.in. Alf Ross⁴⁰, a współcześnie chociażby Riccardo Guastini⁴¹. Nie jest to jednak możliwe przy wyodrębnieniu samego tekstu prawnego jako całości kształtu empirycznie dostępnej rzeczywistości prawnej.

Koncentracja na płaszczyźnie językowej prawa stanowi natomiast wyróżnik prawoznawstwa nastawionego na cele dogmatyczno-praktyczne – na poszukiwanie odpowiedzi na pytania o to, „co mówi prawo”. Jej metodologia musi mieć charakter hermeneutyczno-interpretacyjny i w tym zakresie różnić się od empirycznie i opisowo zorientowanych dziedzin nauki. Tego rodzaju refleksja stanowi możliwie zdystansowaną formę racjonalnej i bezstronnej refleksji nad treścią prawa, tak dalece jak to możliwe oderwaną od konfliktów interesów mogących w konkretnych sprawach przemawiać za odmiennymi sposobami interpretacji jego treści i preferowanymi sposobami jego stosowania. Tylko w takim ujęciu nauk prawnych wyodrębnienie płaszczyzny językowej i utożsamianie prawa z tekstem wydaje się uzasadnione i metodologicznie dopuszczalne. Jest to jednak zupełnie inny typ analizy prawa niż to, co J. Nowacki skłonny byłby uznać za działalność spełniającą kryteria naukowości.

Prawoznawstwo à la Józef Nowacki stoi zatem na swego rodzaju rozdrożu. Z jednej strony nie przyjmuje postaci w pełni metodologicznie rozwiniętej nauki empirycznej, której przedmiotem jest prawo rozumiane „jako fakt”, tj. złożona rzeczywistość psychologiczno-społeczna, w której zanurzone są teksty prawne (i których nie ma sensu z niej „wypreparowywać”). Z drugiej zaś – odrzuca możliwość traktowania prawoznawstwa jako praktycznie zorientowanej analizy tekstu prawnego spełniającej kryteria naukowości odmiennie od nauk empirycznych. Są one w dalszym ciągu bardzo słabo rozwinięte. Być może właśnie ów niedorozwój metodologicznych standardów nauki prawa sprawia,

⁴⁰ A. Ross, *On Law and Justice*, Londyn 1954, passim, w szczególności s. 17–18. Zob. na ten temat także K. Elias, *Realistyczna koncepcja prawa Alfa Rossa*, Warszawa 2016, passim. Por. także w dużej mierze komplementarne ujęcie Karla Olivecrony w: K. Olivecrona, *Law as Fact*, wyd. 2, Londyn 1971, passim.

⁴¹ R. Guastini, *A Realistic View on Law and Legal Cognition*, „Revus. Journal for Constitutional Theory and Philosophy of Law” 2015, t. 27, s. 45 i n. Zob. na ten temat także T. Pietrzykowski, *Naturalizm...*, s. 101–105.

że wciąż obecna w niej pozostaje tak ogromna sfera dowolności, arbitralności i instrumentalizacji na potrzeby realizacji własnej agendy aksjologicznej bądź ideologicznych oczekiwań. Właśnie taki stan rzeczy skłaniał rygorystów – w rodzaju J. Nowackiego – do obrony bardzo ściśle i naturalistycznie rozumianych standardów naukowości. Ta sama pryncypialność może się jednak również przyczyniać do tego, że standardy metodologiczne interpretacyjnie rozumianej nauki prawa (odmiennej co do natury i celów od empirycznej nauki o prawie) pozostają tak słabo rozwinięte. Skoro bowiem prawoznawstwo jako nauka może polegać *jedynie* na ścisłym opisie wąsko rozumianych faktów, to poza jej granicami już „wszystko wolno”.

6. Co pozostaje?

Z perspektywy historycznej przyjmowane przez Józefa Nowackiego założenia dotyczące naukowości prawoznawstwa jawią się dość ambiwalentnie. Z jednej strony cechują się niekonsekwencją w rozumieniu faktów oraz przedmiotu naukowych badań nad prawem. Z drugiej – wada ta jest równoważona przez ogromną i niezaprzeczalną zaletę, jaką jest szczelny mur oddzielający tak pojmowane prawoznawstwo od zalewu naiwnego moralizatorstwa, ideologicznej agitacji czy osobistego *virtue-signalling* drapowanego w szaty tez naukowych.

Tego rodzaju zagrożenia dla wartości poznawczej prawoznawstwa oraz prestiżu i autorytetu naukowego jego przedstawicieli bynajmniej nie ustaje. Przeciwnie, można odnieść wrażenie, że jest obecnie jeszcze silniejsze niż było w czasach, w jakich z taką determinacją starał się im przeciwstawić Józef Nowacki. Co najmniej z tej perspektywy propagowane przez niego rygorystyczne standardy naukowości pozostają w pełni warte poważnej refleksji, a pytania, do jakich prowokują muszą pozostawać w samym centrum metodologicznych debat prawoznawstwa.

An Ideal of Scientific Jurisprudence. Józef Nowacki Against Ideological Influences on Jurisprudential Claims

Abstract: Methodological assumptions underpinning Józef Nowacki's research were one of the most original and intriguing aspects of his approach to legal theory. An extremely rigorous conception of what kind of legal claims may be regarded as scientific can be reconstructed based on his various writings about legal norms, general clauses, dispositive provisions of law, legal principles or the practical application of the constitutional notion of the rule of law. His relentless efforts to uncover and eliminate from scientific discourse any evaluative judgments served to defend legal theory against ideological influences and subjective wishful thinking disguised as scientific claims. In these respects, it not only was an unquestionably valuable position then, but it remains so nowadays. At the same time, it begs numerous questions and doubts that still permeate central methodological debates in jurisprudence.

Keywords: law, methodology, valuing, legal theory, science

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Ayer, A. (1946), *Language, Truth and Logic*, New York 1946
- Austin, J.L. (1993), *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*.
Tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993.
- Bergbohm, K.M. (1892), *Jurisprudenz und Rechtsphilosophie*, Bd. 1, Leipzig.
- Carnap, R. (1969), *Filozofia jako analiza języka nauki*, tłum. A. Zabłudowski,
Warszawa.
- Eliasz, K. (2016), *Realistyczna koncepcja prawa Alfa Rossa*, Warszawa.
- Guastini, R. (2015), A Realistic View on Law and Legal Cognition, *Revus. Journal for Constitutional Theory and Philosophy of Law*, 27.
- Kelsen, H. (1957), *What is Justice? Law, Justice and Politics in the Mirror of Science*, Berkley CA.
- Kelsen, H. (1960), *Reine Rechtslehre*, 2. Aufl, Wien.
- Kelsen, H. (2014), *Czysta teoria prawa*, tłum. R. Szubert, Warszawa.
- Kelsen, H., (2021), *O teorii interpretacji*, w: T. Kubalica, *Hans Kelsen a problem interpretacji prawa*. Katowice.
- Moore, G. E., *Autobiography* w: P. Schilpp (1942). *The Philosophy of G. E. Moore*. Evanston and Chicago.
- Nowacki, J. (1976), „Materialna” jedność systemu prawa, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria I, z.108*.
- Nowacki, J. (1980), *O normatywnych (abstrakcyjno-generalnych) i sytuacjonistycznych rozumieniach zasad współżycia społecznego*, T. Zieliński (red.), *Z problematyki prawa pracy i polityki socjalnej*, t. 3, Katowice.
- Nowacki, J. (1988), *Przepis prawny a norma prawna*, Katowice.
- Nowacki, J. (1995), *Rządy prawa. Dwa problemy*, Katowice.
- Nowacki, J. (2003) *Studia z teorii prawa*, Kraków.
- Olivecrona, K. (1971), *Law as Fact*, 2nd ed., London.
- Pietrzykowski, T. (2014), *Ujarzmianie Lewiata. Szkice o idei rządów prawa*, Katowice.

- Pietrzykowski, T. (2015), *Etyka i deontologia zawodowa*, w: A. Bereza (red.)
Zawód radcy prawnego, Warszawa.
- Pietrzykowski, T. (2017), *Naturalizm i granice nauk prawnych. Esej z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa.
- Reichenbach, H. (1960), *Powstanie filozofii naukowej*, tłum. H. Krahelska,
Warszawa.
- Ross, A. (1954), *On Law and Justice*, London 1954.
- Stelmach, J., Brożek, B. (2004), *Metody prawnicze*, Kraków.
- Tkacz, S. (2018), *Profesor Józef Nowacki jako pozytywista*, *Z dziejów Prawa*, z.
11(19), cz. 1.
- Weber, M. (1998), *Polityka jako zawód i powołanie*, tłum. A. Kopacki, P. Dybel,
Warszawa-Kraków.
- Wittgenstein, L., (1997), *Tractatus Logico-Philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz,
Warszawa.